Nr. 223. Środa 1 października 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

KU PODBOJOWI ŚWIATA.

Sosnowiec, 1 października.

Niemcy przystępują obecnie całą siłą pary do urzeczywistnienia na szeroką miarę zakreślonego programu swojej polityki, której punktem wyjścia było przyjęcie planu Davesa. Wskazywaliśmy już na to w maju, że z jednej strony uzyskanie kredytów zagranicznych, z drugiej stworzenie możliwości eksportu dla przemysłu niemieckiego są zasadniczemi tej polityki fundamentami. Jeżeli przyjęcie planu Davesa szło po linji polityki, zmierzającej do uzyskania kredytów, to dzisiaj punkt ciężkości akcji niemieckiej spoczywa na dążeniu do eksportu i wzmożenia handlu zagranicznego.

Z tego punktu widzenia wywodzi się obecna polityka niemiecka, dążąca wszelkiemi siłami do zawarcia traktatów handlowych z państwami zagranicznemi, z tego punktu widzenia dążność do odzyskania kolonji, z tego punktu widzenia rozbudowa marynarki handlowej oraz działalność organizacyjna zagranicą, której widomem objawem był zwołany przez „Deutscher Industrie und Handeistag" kongres przedstawicieli niemieckich zagranicznych izb handlowych, będących wprawdzie instytucjami o charakterze nieurzędowym, niemniej jednak rozwijającemi żywą działalność.

Jak ten rozwój godzi się z interesami Anglji, która dotychczas wszędzie, gdzie może, popiera Niemcy, jest rzeczą zupełnie niejasną. To też dzisiaj już budzą się w Anglji obawy i przerażenie, które, o ile polityka niemiecka—a stanie się tak napewno—pójdzie dalej w tym samym kierunku, mogą wywrzeć na politykę angielską doniosły wpływ, a nawet, logicznie myśląc, przyczynić się do rewizji zbyt daleko w kierunku popierania Niemiec idących prób dzisiejszych urzędowych kół angielskich.

Rzućmy tylko okiem na dwa ostatnie wydarzenia z zakresu wspomnianej polityki niemieckiej. Jednem jest pierwszy po wojnie, a wogóle czwarty z rzędu kongres kolonjalny, który obradował w połowie września w Berlinie, drugiem wymienione już obrady przedstawicieli niemieckich izb handlowych zagranicą.

Dążenie Niemiec w sprawie kolonji jest jasne. Wobec licznych słuchaczy i przedstawicieli najpoważniejszych kół i organizacji niemieckich, a także przedstawicieli rządu niemieckiego, oświadczył prezydent kongresu, były gubernator południowo-zachodniej Afryki, dr. Seitz:

„Niemcy mogą dopiero wtedy odzyskać samodzielność narodową o ile będą miały kolonje. W przeciwnym razie będą się dusić i staną się ośrodkiem niebezczeństwa dla Europy".

Kongres, podzielony na 6 sekcji, obfitował w obszerne referaty, chwalące oczywiście dawną gospodarkę w kolonjach, krytykujące obecny stan pod zarządem mandatoryjnym oraz domagające się znowu udziału Niemiec w rozdziale kolonji. Bardzo ciekawy, bo świadczący o niezłomnej woli Niemiec do zdobycia ich znowu, był między innemi referat dr. Moritza, domagający się pielęgnowania myśli kolonjalnej w młodzieży. W tym celu mówca wyraził nawet życzenie ustanowienia specjalnego wydziału dla kwestji kolonjalnych w ministerjum oświaty.

W drugim dniu obrad (18 września) generał Maerker oświadczył, że dzisiaj już należy poczynić wszystkie przygotowania na chwilę, kiedy Niemcy będą mogły znowu podjąć swoją pracę kolonjalną. Nie ulega wogóle wątpliwości, że już sam kongres i obrady jego wydadzą w tym kierunku poważne rezultaty.

Jeżeli dodamy do tego fakt, o czem już wspominaliśmy w zeszłym artykule, że Niemcy, wnosząc z głosów prasy niemieckiej, zamierzają podnieść sprawę kolonji w związku ze swojem ew. wstąpieniem do ligi narodów, to wejście polityki niemieckiej wyraźnie na tory odzyskania kolonji jest oczywiście.

„Niemiecki kongres kolonjalny — uchwalono zresztą jednogłośnie — domaga się od Rzeszy, ażeby nie zgodził się na wejście Niemiec do ligi narodów, jeżeli nie nastąpi jednocześnie uregulowanie sprawy kolonjalnej, któreby zapewniło ponowny udział Niemiec w kolonizacji zamorskiej conajmniej za pomocą przekazania mandatów".

Lloyd George, który tak gorąco pragnął podczas konferencji pokojowej zaanektowania kolonji niemieckich przed utworzeniem ligi narodów, może dzisiaj raz jeszcze opłakiwać ówczesną swoją porażkę.

Kongres przedstawicieli zagranicznych izb handlowych, który obradował w związku z „dniem niemieckiego przemysłu i handlu", obfituje również w ciekawe i charakterystyczne momenty. Prasa niemiecka poświęciła mu obszerne uwagi i sprawozdania. „Niemiecka izba handlowa zagranicą jest z racji swego urządzenia świetnym środkiem do wzmagania eksportu", napisał „Berliner Tageblatt" „Stanowczo przeważająca część naszych zagranicznych izb handlowych posiada charakter przodowniczy, stwierdziła „Deutsche Allgemeine Zeitung". „Nie jest napewno wypadkiem — pisał socjalistyczny „Vorwarts"— że właśnie teraz przedstawiciele niemieckich interesów gospodarczych zagranicą znaleźli się w Berlinie celem robiących wrażenie obrad i lepszej współpracy". Słowa te znalazły się w niezwykle znamiennym artykule z dn. 25 bm., zatytułowanym: „Na rynek światowy", a pisanym z powodu rokowań nad traktatami handlowemi. Nasi socjaliści, którzy od socjalistów niemieckich uczą się niestety tylko — filogermanizmu, mogliby się niejednego z artykułu tego nauczyć.

„Możliwie obniżyć mury ceł ochronnych — pisze „Vorwarts"—jest zadaniem przyszłej polityki handlowej. Więcej niż to! Celem naszego dążenia, ażeby wejść na arenę handlu światowego jako równouprawnieni i współzawodnicy traktatowi, musi być przezwyciężenie narodowych i międzynarodowych skutków wojny, otworzenia naszej zdolności do pracy w eksporcie towarów nowych pól pracy, i wykorzystanie zupełne możliwości pracy, danych nam przez naszą własną zdolność produkcyjną".

„Stoimy na początku nowego rozwoju naszej gospodarki"—powiedział w jednej z mów powitalnych minister spraw zagranicznych Stresemann.

„Musimy wejść do gospodarki światowej w większej mierze, niż przed wojną"— brzmiały jeszcze wyraźniejsze słowa ministra gospodarki rzeszy d-ra Hamma.

Wydaje nam się, że cytaty powyższe wystarczają dla scharakteryzowania dążności polityki niemieckiej. Scharakteryzowanie to jest ważne i specjalnie także dla

Polski aktualne w związku z propozycją rokowań polsko-niemieckich, uczynioną Polsce przez Niemcy.

Jednakże i z punktu widzenia ogólno-światowej polityki dążenia niemieckie zasługują na baczną uwagę. Jednym z najwięcej interesujących punktów będzie tutaj niewątpliwie ich zderzenie się z interesami angielskimi. Wydaje nam się, że już w krótkim czasie polityka angielska znajdzie się przed koniecznością poważnego zastanowienia się nad wytycznemi swojego postępowania wobec Niemiec.

List z za Brynicy.

Królewska Huta, 1 października.

Sprawie polskiej dzieje się u nas nie najlepiej — chociaż zewnętrznie, w porównaniu z ostatniemi dwoma latami, nastąpiło znaczne odniemczenie ludności tutejszej, polskiej, prusaczonej przez wieki, wewnętrznie natomiast, jakgdyby nie wiele się zmieniło.

Dalej większość górnoślązaków uważa dla siebie za punkt honoru posługiwanie się językiem niemieckim tak, jak to bakata im w głowy wbijała, że język polski jest gwarą chłopską, a językiem panów i inteligencji jest język niemiecki. Sle więc dalej niejeden z nich dzieci swoje do szkoły niemieckiej, uważając widocznie, że Polska tu chwilowym jest tylko gościem, bal z pewnością niemiec ten kraj z powrotem odbierze, jak to zatrąbiły na świat cały pisma niemieckie po wiekopomnem odezwaniu się wodza robotników angielskich, pana Mac Donalda A że ludność tutejsza po dawnemu czerpie swe wiadomości w większej części z prasy niemieckiej, nie dziw więc, że wierzy, „co w gazecie wydrukowano“. W sklepie, w restauracji, urzędzie i t. d. wszędzie górą język niemiecki. Zwyczaj ten, poniżający naszą godność narodową, tak się tutaj zakorzenił, że nawet kupcy-polacy z Poznańskiego i Małopolski posiadają u siebie w sklepach obsługę niemiecką, jakgdyby mało polskich dziewcząt pozostawało bez pracy, chyba jedynie w myśl zasady: „aby handel szedł“!

Te jednostki, które z reszty Polski tu przyjechały, owiane duchem jaknajlepszej woli, napotykają na swojej drodze piętrzące się poprostu trudności ku wcielaniu w życie idei państwowości polskiej. Z jednej strony wojujące krzyżactwo wraz z ich prasą, volksbundem i różnemi innemi jawnemi i tajnemi organizacjami na każdym kroku, sub rosa wykpiwując i ośmieszając rządy nasze, podkopują autorytet władzy państwowej, z drugiej —sami ślązacy z trudem przejmują się państwowością naszą i, uważając siebie za obywateli jakiegoś kraiku autonomicznego, występują złowrogo przeciw przyjezdnym polakom, mającym za zadanie nieść wśród nich pochodnię oświaty i ducha polskiego.

Przeczytajcie niektóre pisma polskie tutejsze, jak nap. „Polaka“, organu enpeerowskiego. W ostatnich numerach napada on na nauczycielstwo polskie, przybyłe z innych dzielnic Polski, nazywając ich poprostu szumowinami, ludźmi bez wykształcenia, bodaj czy nie analfabetami.

Stąd wywnioskować należałoby, że ideałem nauczyciela był i pozostał—niemiec, i to pewno jeszcze taki, co to nabają swego czasu ćwiczył dzieci enpeerowców śląskich, oduczając ich od języka macierzystego. Wygląda też na to, jakgdyby tak tęskniono na Śląsku po owym systemie, że z łagodnością i tolerancją słowiańską w żaden sposób wielu pogodzić się nie może.

Nie dziwmy się też, że kiedy w kościele św. Józefa, po nabożeństwie uroczystem na intencję otwarcia roku szkolnego, rozbrzmiewa nasz hymn narodowy, niemieccy nauczyciele wraz z księdzem niemcem ostentacyjnie Dom Boży opuszczają.

A no w Prusach, tacy panowie z pewnością pogniliby parę miesięcy w więzieniu, ale w Polsce to wszystko uchodzi, boć przecie, według konwencji genewskiej, niemcy mają prawo nawet pluć w twarz polakom, a my conajwyżej powiedzieć możemy... „że deszcz pada“. Tak się to panom niemcom wydaje, a że nasze sfery rządzące „dla świętego spokoju“ także nie reagują przeciw tym wybrykom, więc u ludu tutejszego władza nasza nie może wzbudzać należytego autorytetu i szacunku. I to tembardziej, że różni „działacze“ partyjni od nas gremjalnie tutaj zjeżdżają, aby „uszczęśliwiać“ lud śląski, i także starają się z błotem mieszać państwowość naszą.

Pojmuję, że czynią to różni wywrotowcy, bo jest to ich chlebem codziennym, ale w żaden sposób zrozumieć nie jestem w stanie, co ma za cel, jeśli przyjeżdża tutaj z Warszawy na zjazd kółek śpiewaczych ksiądz i poseł na sejm w jednej osobie (podobno także enpeerowiec) i w kazaniu swem ostrzega ślązaków, aby byli zdala od polaków z Kongresówki i Małopolski, gdyż ci szerzą wśród nich korupcję i zgniliznę moralną.

Przecież chyba nie miał on siebie na myśli, jako kongresowiaka, bo ani nauczyciele, ani inżynierowie, ani sędziowie lub inni przedstawiciele wolnych zawodów, ani nawet robotnicy z innych dzielnic Polski na podobny despekt nie zasłużyli sobie.

A może to ma znaczyć: „doloj gramotnyje“, o co toczą na Śląsku panowie enpeerowcy jakby cichą walkę dla przelicytowania socjalistów. Nie trzeba zapominać, że wielu ślązaków, którzy głosowali i nie głosowali za Polską, mają utajony żal do nas, że nie otrzymali odpowiedniego stanowiska „za ich lojalność“ przy nowym stanie rzeczy, a więc często gęsto stróż kolejowy rości sobie pretensje, że nie został naczelnikiem stacji, listonosz—dyrektorem poczty, zwykły górnik — conajmniej sztygarem i t p.

I choć polacy starali się wszystkie stanowiska obsadzać wykwalifikowanemi siłami miejscowemi i w wielu razach nawet zamykano oczy na brak kwalifikacji, pozostało po dzień dzisiejszy solą w oku u wielu ślązaków, że „najlepsze“ stanowiska oddaje się „małopolakom z kongresówy“, to jest tym, których gwałtem trzeba było tu sprowadzić, bo inaczej maszyna państwowa utknęłaby zupełnie z braku sił wykwalifikowanych polskich na miejscu

Możliwe, że tu i tam zdarzyły się pewne niedopatrzenia, że mianowano na stanowiska ludzi nieodpowiednich, więc błędy należałoby poprawić, nie powstrzymując się przed niczem, bo lud tutejszy jest ogromnie na to wrażliwy, zdając sobie doskonale sprawę z uzdolnienia ludzi, pozostających na kierowniczych stanowiskach. W tym wypadku musimy koniecznie naśladować niemców, że na kresy iść winny siły najlepsze, a nie według systemu rosyjskiego— to, co nie wiele warte jest u siebie.

W każdym razie są to tylko odosobnione wypadki, bo jednakowoż przyznać trzeba, że chociaż niemcy straszyli ludność tutejszą, że z przyjściem polaków wszystko stanie z braku sił wykwalifikowanych u nas, daliśmy panom niemcom dowody, że ani na jedną minutę po ich odejściu i sabotom z ich strony nic się nie zmieniło, wszystko szło i idzie w tem samem tempie, co przedtem a może gdzie niegdzie i lepiej. W tej chwili, rozumie się, z powodu kryzysu ekonomicznego nastąpiły dnie niedomagania, z czego panowie niemcy z radością ręce zacierają i w czem bez wątpienia swoje palce także maczają, ale jeśli robotnik tutejszy pójdzie za przykładem swojego brata z tamtej strony kordonu, to jest, jeśli zacznie także pracować tyle godzin, co i tamten i za takież wynagrodzenie, a rząd postara się o zwalczenie drożyzny, to nie wiadomo jeszcze, kto się będzie śmiał ostatni: polak, czy niemiec.

Dr. A Słanowski.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Według nadeszłych wiadomości, do wchodzącego do samochodu generała Budiennego gruzińscy powstańcy dali kilka strzałów z rewolweru. Budienny ma być ciężko ranny.

Ten sam korespondent donosi, że bolszewicy wymordowali w Gruzji 2000 ludzi, a uwięzili dziesięć tysięcy.

— Prasa tutejsza, pisząc o napadach bandyckich na pograniczu polskiem, donosi, że wprawdzie Łotwa nie doznała dotychczas żadnych napadów, stwierdza jednak, że w Dryssie organizuje się banda bolszewicka, złożona ze 100 ludzi, której celem jest wykonanie napadu na Łotwę.

Na Quai d'Orsay potwierdzają wiadomość, że Herriot otrzymał niedawno nowy list od Macdonalda, utrzymany w tonie bardzo serdecznym. List ten nie będzie ogłoszony. Premjer angielski porusza w nim szereg aktualnych kwestji, głównie zaś obecny stan prac ligi narodów.

— Raporty z Iraku wskazują, że liczba uchodźców chrześcijan, którzy schronili się do Amadji, wzrasta codziennie i w obecnej chwili przekracza 6.000. Większość znajduje się w opłakanym stanie materjalnym, narazie zaś udzielenie im pomocy jest niemożliwe.

Z Genewy donoszą, że postępowanie władz tureckich wywarło nader przykre wrażenie w lidze narodów.

Rząd angielski wysłał do rządu tureckiego nową notę, której kopję wysłano jednocześnie do Genewy.

— Wskutek silnej akcji ofensywnej na Szanhaj odebrano znaczną część utraconych ostatnio terenów, w związku z czem cały front bojowy posunął się naprzód. Jednakże należyte wyzyskanie zwycięstwa było bardzo trudne, ponieważ burze i deszcze uniemożliwiły przesunięcie artylerji na odpowiednie stanowiska. Ostatnie walki uważane są za początek jeneralnej ofensywy na Szanhaj.

— Z różnych źródeł donoszą o rokowaniach rządu angielskiego z Joffem, mających na celu ustalenie wysokości pożyczki i jej warunków przed październikową sesją parlamentu. Nie wyłączając możliwości prowadzenia rokowań przez labour party, zapewniają, że żadne oficjalne rokowania nie są prowadzone.

— Synod cerkwi rumuńskiej wydał orędzie do ludności prawosławnej, zapowiadając ostateczne wprowadzenie nowego stylu, zaczynając od dnia 1 go października r. b. Równoległe świętowanie według starego stylu zostaje wzbronione. Tylko święto Wielkiejnocy nadal będzie obchodzone według starego stylu.

Mowa Poincarego.

Bar-le duc, 30 września.

Poincare wygłosił tutaj mowę, w której poruszył sprawę sankcji wojskowych, przewidzianych przez ligę narodów na wypadek napaści jednego państwa na drugie i oświadczył, że gdyby w Niemczech doszedł do władzy rząd nacjonalistyczny i Francja byłaby zagrożona przez nową inwazję, to byłaby zmuszona liczyć przedewszystkiem na siebie. Wydaje mi się więc bardzo niewłaściwem — mówił Poincare — że ostateczne puszczenie w ruch niesłychanie złożonego mechanizmu, stworzonego przez ligę narodów, zostało uzależnione od nieznanych jeszcze decyzji przyszłej konferencji, która ma uregulować sprawę zbrojeń lądowych. Biorąc logicznie, dodatkowe klauzule paktu powinny były być zastosowane i wypróbowane w ciągu pewnego czasu, jeszcze przed powzięciem postanowienia o zwołaniu konferencji. Należy się obawiać, że w czerwcu roku przyszłego, w Genewie, Niemcy domagać się będą redukcji naszych środków obrony. Lecz już w Waszyngtonie—mówił Poicare—złożyliśmy bijące w oczy świadectwo naszego ducha pokojowego i dobrej woli, przyjmując ograniczenie zbrojeń morskich, które wypadło nader korzystnie dla narodów zaprzyjaźnionych, lecz niekorzystnie dla Francji, która jest również wielkiem państwem nadmorskiem i posiada rozległe kolonje. Oto jeszcze jeden powód—zakończył Poincare—abyśmy dzisiaj mieli prawo nie targować się o warunki naszego bezpieczeństwa na lądzie.

Obłudne skargi niemieckie.

Berlin, 30 września.

Nacjonalistyczna „Preussische Zeitung“ zamieszcza dłuższy artykuł o stosunkach, panujących w Gdańsku i skarży się na krzywdę, jaką czyni Gdańskowi liga narodów swemi rozstrzygnięciami. Dziennik zaznacza, że liga musi rozstrzygnąć dwa praktyczne wnioski Gdańska, zmierzające do usunięcia kwestji spornych, mianowicie wniosek w sprawie utworzenia przedstawicielstwa gdańskiego w Polsce i wniosek o powierzeniu ochrony nad obywatelami gdańskimi państwu neutralnemu. O ile liga sprawy te rozstrzygnie w sensie odmownym, to wtedy okaże się—pisze „Preussische Zeitung“ — że w obecnej swej formie liga narodów jest jedynie zabawką w rękach silnych mocarstw, zabawką z racji której Niemcy muszą cierpieć, zarówno w Polsce, jak w zagłębiu Saary i w Gdańsku.

Pościg za bandą z pod Łunińca.

Manewry bandy. — Nowe napady.

(Przez telefon).

Brześć n/Bugiem, 30 września.

Ludność powiatu wołożyńskiego doniosła do starostwa, że do miasteczka Wołożyn zbliża się jakaś uzbrojona banda z 4 karabinami maszynowymi. Według doniesień, bandytów miało być 55, wszyscy uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne. Bandyci, zapytywani przez chłopów, dokąd zmierzają, oświadczyli, że udają się do Mikołajewa. Starosta wołożyński zawiadomił natychmiast o pogłoskach najbliższe posterunki wojskowe i policyjne. Pościg został natychmiast zarządzony.

W ciągu 24 godzin meldunki nadsyłane z tej grupy pościgowej nie potwierdziły prawdziwości zawiadomienia o pojawieniu się bandy.

Przypuszczalnie jest to sztuczne wywoływanie przez wywiad bandycki zamieszania i wciąganie oddziałów pościgowych w fałszywą akcję, aby w ten sposób odwrócić pościg z właściwej drogi.

Pościg jednak w czterech zasadniczych ośrodkach trwa w dalszym ciągu. Zadaniem grup pościgowych jest zabezpieczenie linji kolejowych i przetrząsanie

odcinków Łuniniec-Baranowicze, Łuniniec-Pińsk i Pińsk Baranowicze.

Łuniniec, 30 września.

Na wschód od Łunińca, o 20 kilometrów od granicy, spostrzeżono 12 podejrzanych osób, jadących furmankami. Między tymi osobnikami znajdowało się trzech ludzi, przybranych w mundury polskich policjantów. Ponieważ dochodzenie ustaliło, że podczas napadu na pociąg wśród bandy zamachowców znajdowało się 3 przebranych w mundury policyjne, istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że uciekający furmankami należeli do bandy Kalinienki. Zarządzony natychmiast pościg nie dał jeszcze żadnego rezultatu.

Warszawa, 30 września.

Według informacji nadeszłych tutaj pościg za bandą, która dokonała napadu na pociąg pod Łunińcem trwa dalej. W pościgu biorą udział 3 grupy wojskowe i oddział policji w liczbie 110 ludzi.

Ujęto dotychczas 39 osób, z których 8 przekazano sądowi doraźnemu.

Część bandy usiłowała przekroczyć granicę sowiecką i rozpoczęła formalną bitwę z polskim posterunkiem granicznym, która trwała godzinę.

Dziesięciu członków bandy przedarło się przez granicę, reszta zaś cofnęła się z powrotem.

Brześć Litewski, 30 września.

Na wiadomość o energicznym pościgu i wyłapywaniu członków bandy łuninieckiej, organizatorzy oddziałów dywersyjnych z za kordonu, podjęli nową akcję napadów na pogranicze polskie. Manewr ten ma na celu odciągnięcie oddziałów pościgowych od osaczonej bandy Kalinienki. Pierwsze takie uderzenie nastąpiło na wieś Tuczewicze, pow. łuniniecki. Sześciu uzbrojonych bandytów przedarło się ze strony sowieckiej na nasze terytorjum i napadło na pierwszą osadę graniczną. Zrabowano gospodarstwo jednego z miejscowych włościan, niejakiego Pawła Glińskiego, który został zabity.

Warszawa, 30 września.

(Tel. wł.) Akcja pościgowa za bandą z pod Łunińca zostanie zlikwidowana dziś i jutro. Ze strony władz poczyniono wszystko, aby wynik był najpomyślniejszy. Komunikat rządowy dodaje, że wszelkie informacje prasy o przebiegu pościgu nie są zgodne z prawdą.

Sprzeniewierzenia w wiedeńskim banku depozytowym.

(Tel. wł.) Wiedeń, 30 września. Wyniki śledztwa, prowadzonego od kilku tygodni w sprawie banku depozytowego, który jak wiadomo ogłosił był niewypłacalność, skłoniły prokuratorję do wydania nakazu aresztowania głównych funkcjonarjuszów tego banku. Nakaz jednakowoż wyszedł zapóźno, gdyż główni winowajcy ulotnili się, a jeden z nich popełnił samobójstwo.

Największą sensację wywołał fakt, że znany miljoner Castiglioni już przed dwoma dniami wyjechał do Medjolanu, usunąwszy poprzednio wszystkie papiery, umożliwiające wgląd w osławione interesy spirytusowe, których dokonał przy pomocy banku depozytowego. Rewizja dokonana w mieszkaniu Castiglionego wykazała, że Castiglioni dawno ucieczkę swoją przygotował, gdyż już z początkiem września wypowiedział wszystkim urzędnikom, a wszystkie swe prawa w Austrji sprzedał jednemu z banków włoskich.

Prezydent banku Goldstein i dyrektor Gabor Neumann znikli bez śladu. Neumann, będący obywatelem niemieckim, miał się schronić do Budapesztu. Dyrektor zaś oddziałów filjalnych Gilber Pick dokonał w mieszkaniu swem w Badenie samobójstwa, wieszając się na poręczy łóżka.

W sprawie banku depozytowego stronnictwo socjalistyczne wzniosło w zgromadzeniu narodowem interpelację. Poseł włoski w Wiedniu zasięgał w sprawie Castiglioniego informacji u kanclerza państwa Seipla.

(Castiglioni pragnął w Polsce zostać, jak wiadomo, właścicielem dóbr Włoszczowice w pow. leszniewskim w Wielkopolsce, co w lipcu r. b. udaremnił sejm, nie godząc się na pomieszczenie sprawy tej w pełnomocnictwach dla rządu. — Red.)

Tydzień lotniczy w Zagłębiu.

5—12. X. 24.

Sosnowiec.

Jak to już zaznaczyliśmy wczoraj, na zebraniu organizacyjnem postanowiono podzielić prace między sekcje i do każdej sekcji zaprosić szereg instytucji, które same zajmą się przygotowaniami pod kierunkiem przewodniczącego.

1) Do sekcji I-ej (pochód) zaproszono tow. „Sokół“, straż ogniową, cechy, zw. pracowników przem. i handl., związki zawodowe klasowe, zjednoczenie zaw. polskie, związki rob. chrześcijańskich.

2) Do sekcji znaczka: narodowa organizacja kobiet, tow. prawnicze, stowarzyszenie techników, stow. właścicieli nieruchomości i seminarja nauczycielskie.

3) Do sekcji reklamy i propagandy zaproszono redakcje pism: „Iskry“, „Polonji“, „Gaz. Ludowej“ oraz towarzystwa sportowe.

4) Do sekcji zbierania ofiar na listy zaproszono sądowników, bankowców, stowarzyszenie przemysłowców, stow. kupców polskich, drobnych kupców, stow. kupców samodzielnych.

5) Prace w sekcji odczytowej powierzono związkowi nauczycieli szkół średnich, stow. techników, p. k. u., towarzystwu obrony przeciwgazowej; urządzaniem pogadanek ma się zająć zw. nauczycieli szkół średnich i zw. szkół powszechnych.

6) Do sekcji dochodów różnych powołano: „Echo“, „Lutnię“, dom ludowy, zw. artystów scen polskich.

7) Do sekcji werbowania członków ligi obrony powietrznej państwa powołane są wszystkie instytucje i osoby, mające udział w tygodniu lotniczym.

Dziś o godz. 8 wieczorem mają się odbyć narady poszczególnych sekcji w lokalu magistratu sosnowieckiego. Wszystkie więc wyszczególnione instytucje mają przysłać swych przedstawicieli.

Narodowa organizacja kobiet zebrać się ma dziś o godz. 8-ej wieczorem na plebanji w Sosnowcu.

Dąbrowa.

W Dąbrowie obecnie członkowie sekcji drugiej obchodzą miejscowe firmy przemysłowe i handlowe, zbierając datki lub deklaracje ofiar na tydzień lotniczy.

O zainteresowaniu, jakie wzbudziła wśród społeczeństwa wieść o urządzeniu tygodnia, świadczy fakt, iż obecnie dużo osób zgłasza się do komitetu, ofiarowując swą pomoc lub pracę w organizowaniu obchodu.

Ujawniła się również chęć zapisywania się na członków koła, wobec czego informujemy, iż najlepiej zapisywać się w banku przemysłowym przy ul. 3 Maja, gdzie można nabywać także znaczki członkowskie.

Święto przysposobienia rezerw.

Sosnowiec, 1 października.

W związku z podanym wczoraj w „Iskrze“ sprawozdaniem o zebraniu w sprawie święta przysposobienia rezerw, które to

święto odbędzie się uroczyście w Sosnowcu w dniu 12 październik. b. r. podajemy poniżej program dnia i zawodów.

Porządek dnia: 1) Zbiórka hufców i organizacji przygotowania wojskowego o godz. 8 przy p. k. u. w Sosnowcu, koszary Traugutta. 2) Msza polowa o godzinie 9. 3) Pochód szkół przez miasto, defilada hufców i organizacji p. w. 4) Zawody poza miastem w marszu i biegu. Przerwa obiadowa. 5) O godz. 3 popoł. ćwiczenia sportowe (zawody) na boisku rady wychowania fizycznego.

Zawodnicy zgłaszać się mogą tylko przez swoje organizacje oraz przez dyrekcje szkół.

Każda organizacja poda zawodnikom szczegółowe warunki dopuszczenia zawodników do zawodów, tudzież poinformuje zawodników o wymaganym stroju sportowym lub organizacyjnym.

Ze względu na to, że święto przysposobienia rezerw będzie miało charakter propagandy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wśród społeczeństwa i młodzieży — w zawodach może brać udział także i młodzież niestowarzyszona oraz szkoły nie posiadające hufców szkolnych.

Szczegółowych informacji udziela por. Nitecki, oficer instrukcyjny przy p. k. u. w Sosnowcu.

Z sejmiku powiatowego.

Będzin, 30 września.

Ostatnie posiedzenie sejmiku będzińskiego odbyło się przy udziale 40 członków i pod przewodnictwem zastępcy starosty, p. C. Kowalskiego.

Z obfitego porządku obrad, obejmującego przeszło 30 spraw, podajemy ważniejsze.

A więc: w okresie sprawozdawczym wydział powiatowy odbył 17 posiedzeń, komisja drogowo-budowlana 3, komisja zdrowia i opieki społecznej 2.

Wybrano komitet budowy szpitala w Siewierzu, by zajął się dokończeniem budowy. Do komitetu powołano: na przewodniczącego — zastępcę starosty, p. C. Kowalskiego, na członków pp.: sędziego Hermana, inż. Czaplickiego, inż. Strokowskiego i inż. Wąsa.

W tymże czasie kupiono grunt w Klimontowie pod budowę drogi Dańdówka—Niemce oraz przejęto majątek państwowy Koziegłowy, przeznaczony na żeńską szkołę rolniczą.

Powołano także komisję oszczędnościową w związku z sanacją skarbu, do której weszli pp. sędzia Herman, inż. Czaplicki i inż. Krupiński.

Sprawozdanie budżetowe pow. związku komunalnego za r. 1922 i 23 przyjęto, przyczem jednogłośnie udzielono wydziałowi absolutorjum.

Powołano także komisję rewizyjną w osobach pp. T. Stefańskiego, M. Łakoty, inż. Janickiego, J. Zygmańskiego i A. Janasa, która zajmie się rozpatrzeniem sprawozdania budżetowego za pierwsze półrocze r. b.

Zmianę statutów podatkowych od broni palnej oraz przedmiotów zbytku uchwalono, jak również uchwalono zaciągnąć rządową pożyczkę, w wysokości 250 tys. zł. na roboty inwestycyjne, oraz pożyczkę w państwowym banku rolnym, w wysokości 150 tys. zł. na udzielenie zapomóg na kupno zboża mieszkańcom, dotkniętym klęską gradobicia.

Upoważniono wydział pow. do zaciągnięcia w banku komunalnym pożyczki 5 tys. zł. na kupno akcji tegoż banku.

W związku z projektem rządowym połączenia banku komunalnego z bankiem gospodarstwa krajowego uchwalono, aby bank komunalny prowadzony był samodzielnie.

Zawarcie aktu rejentalnego zawiązania spółki akc. „Wodociągi Zagłębia Dąbrowskiego“ z udziałem pow. związku komunalnego zatwierdzono.

Następnie sejmik postanowił nie uruchamiać bursy dla sierot w Dąbrowie, natomiast uchwalono otworzyć tamże bursę dla młodzieży szkół średnich oraz upoważniono wydział do nabycia nieruchomości w Leśniowie.

Zaaprobowano stanowisko wydziału pow. co do współpracy z okręgowem tow. rolniczem w Zawierciu i upoważniono wydział do wypłacenia wspomnianej instytucji zapomóg, oraz delegowano do zarządu tow. rolniczego sędziego Hermana i C. Bogusławskiego i zaaprobowano dwóch delegatów tow. rolniczego do sejmikowej komisji rolno-weterynaryjnej, mianowicie pp. M. Krąkowskiego i M. Łakotę.

Uchwalono zapisać się na członka dożywotniego komitetu skarbu pracy oświatowo-kulturalnej.

Do komisji technicznej badania celowości wydatków w poszczególnych działach samorządu pow. powołano na miejsce p. Borysowicza, który zrzekł się mandatu, dyr. Pękosławskiego.

Listę kandydatów na członków komisji szacunkowej do wymiaru podatku majątkowego przyjęto i postanowiono zwrócić się do izby skarbowej w Kielcach o dokompletowanie komisji, stosownie do wniosku rad gminnych.

Przyjęto wniosek wydziału powiatowego, aby członkowie sejmiku w obrębie swej gminy brali udział w pracach komisji przeglądowej zwierząt pociągowych.

Do pożyczkowej komisji odbudowy powołano pp. F. Głażewskiego i P. Witka.

Drogi gminne: Niegowa-Czarny Kamień-Żarki oraz Myszków-Mrzygłóg-Zawiercie postanowiono od dn. 1 stycznia r. b. zaliczyć do dróg powiatowych.

Stwierdziwszy, iż wypłacania zasiłków bezrobotnym można byłoby uniknąć, gdyby rząd udzielił pożyczek samorządom na cele inwestycyjne, postanowiono akcję doraźnej pomocy bezrobotnym prowadzić dalej.

Wszelkie płatne ogłoszenia wydziału pow. urzędów gminnych i m. Czeladzi mają być przesyłane za pośrednictwem p. a. t.

W razie niedotrzymania przez wydział pow. zobowiązań, wynikających z gwarancji udzielonej zrzeszeniu samorządów pow. w wysokości 2 tys. zł. na spłatę długu zaciągniętego na kupno materjałów sanitarnych, min. skarbu uprawnione jest do ściągnięcia sumy tej z wpływów podatkowych powiatowego związku komunalnego. Uchwalono wydzierżawić od komisji opieki społecznej w Siewierzu grunt na 36 lat w miejscowości Pasternik, oraz upoważniono wydział pow. do nabycia równowartościowego majątku celem zamiany.

Opłatę za podwody przymusowe do robót drogowych uchwalono w wysokości: za 8 godzin parokonna 8 zł., jednokonna 5 zł.

Na tem pracowite posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kalendarzyk.

1 Środa	Dziś Remigjusza. Jutro Eligjusza b. N. m. Wsch. słońca 5.31 Zach. „ 5.21

Pogoda na dziś. Zachmurzenie umiarkowane, z rana mglisto, nieco cieplej, słabe wiatry południowe.

Osobiste. Lekarzem powiatowym został mianowany dr. S. Twarog, który rozpoczął już urzędowanie.

— Naczelnik dąbrowskiego urzędu górniczego inż. A. Kuczyński został przeniesiony do wyższego urzędu górniczego w Katowicach.

Rada wych. fiz. i wojsk. na pow. będziński najserdeczniej dziękuje wszystkim tym, którzy przyczynili się swą pomocą i obecnością do przeprowadzenia zawodów pieszych w dniu 28 ub. m. a przedewszystkiem: zastępcy p. starosty p. Kowalskiemu, komendzie policji państwowej powiatowej, komendzie policji sosnowieckiej z nadkomisarzem p. Strzeleckim na czele, komendantowi p. k. u. Sosnowiec, p. ppłk. Blokowi, przedstawicielowi komendy garnizonu Będzin p. por. Wdówce, zacnemu gronu kolarzy i przedstawicielom społecznych i sportowych instytucji, którzy, objąwszy pracę sędziów-kontrolerów, zajęli odpowiednie posterunki i w należyty sposób umożliwili radzie przeprowadzenie zawodów pieszych dla dobra państwa.

Kajety dla szkół. W swoim czasie znana już w całem Zagłębiu firma W. Mieszalskiego, mieszcząca się w halach targowych tow. „Rozwój“ w Sosnowcu, ofiarowała 10 tysięcy kajetów dla szkół powszechnych w Sosnowcu. Kajety te nadesłane zostały przez fabrykę, gdzie je zamówiono, ale zaledwie 3 szkoły zgłosiły swe zapotrzebowania. Firma wspomniana prosi więc pp. kierowników szkół, by możliwie szybko zgłaszali się po potrzebną dla ich szkół ilość kajetów.

Ciekawe rzeczy! Był czas i to nie tak dawno, gdy na niepłaceniu weksli w terminach zarabiało się kolosalne sumy pomimo tego, że płacąc po sprawie sądowej, należało zapłacić koszty rejentalne, sądowe i procenty.

Nie wykupywano więc weksli, natomiast za te pieniądze nabywano towary, które dla ogromnego braku gotówki i ogólnego zastoju, sprzedawano niżej ceny kosztu. Niesumienni więc kupcy na takich manipulacjach porobili fortuny. Nie potrzebujemy dodawać, że na pomysł taki wpadli żydzi i oni to wyzyskali tę dogodną dla nich konjunkturę.

Zdawałoby się, że ci nierzetelni płatnicy powinniby być raz na zawsze pozbawieni kredytu. Tymczasem, jak się dowiaduj my, wszystkim tym panom ma być podobno otwarty ponownie kredyt w banku polskim, — w banku, założonym za polskie pieniądze, żydzi bowiem nie zapisywali się wcale na akcje.

Prosiliśmy bardzo dyrekcję oddziału sosnowieckiego banku polskiego, o wyjaśnienie czy te pogłoski mają jakąkolwiek podstawę, gdyż my im wierzyć nie chcemy i nie możemy. Potworną bowiem wydawać musi się nam myśl, żeby za polskie pieniądze wytwarzać konkurencję kupiectwu polskiemu, ułatwiając kredyt spekulantom żydom.

Produkcje bez zezwolenia. Stanisław Stanisławski, aktor kabaretowy urządził w niedzielę w cukierni „Warszawskiej“ koncert, na który sprzedawał bilety wstępu.

Ponieważ nie posiadał odpowiedniego zezwolenia, policja spisała protokół i zakwestjonowała zebrane pieniądze.

Brak światła. Mieszkańcy Zawiercia żalą się na fatalne oświetlenie miasta, lampy bowiem rozmieszczone są w takich odstępach, iż na wielu ulicach panują zupełne ciemności.

Szczególnie brak światła daje się odczuwać w alejach, gdzie korzystają z tego złodzieje oraz inne szumowiny, zaczepiając przechodniów, zwłaszcza zaś samotnie idące kobiety.

Magistrat, który w tym roku zajął się dość gorliwie ulicami, powinien na obu alejach ustawić kilka lamp i tym sposobem uchronić mieszkańców od łamania nóg.

Ostrożnie ze składkami. Donoszą nam, iż po Zagłębiu kręcą się dwaj osobnicy, zbierając ofiary na robotników bezrobotnych.

Ponieważ stwierdzono, iż osobnicy ci na zadawane pytania dają wymijające odpowiedzi, należy być ostrożnym z dawaniem zasiłków i szczegółowo oglądać listy ofiar oraz legitymacje.

Znów wichrzą. W związku z pewnemi zmianami w miejscowych zakładach przemysłowych w sprawie wynagrodzenia oraz godzin pracy, komuniści rozpoczęli akcję wichrzycielską, namawiając robotników do stawiania oporu lub do strajku.

Na szczęście, robotnicy przekonali się już niejednokrotnie o skutkach dawania posłuchu wichrzycielom, to też i obecne ich zabiegi skończą się na niczem.

Zaznaczyć należy, iż w niektórych zakładach przemysłowych robotnicy grożą agitatorom pobiciem, co świadczy, iż w pojęciach robotników zaszły poważne zmiany.

Przeciwko piłce nożnej. Jak się dowiadujemy, kilku znanych sportowców w Zagłębiu ma zamiar wystąpić publicznie przeciwko dotychczasowym zasadom gry w piłkę nożną, proponując szereg zmian, mających na celu usunięcie w grze tej nieszczęśliwych wypadków oraz brutalnego zachowania się niesfornych drużyn.

Należy spodziewać się, iż wystąpienie to znajdzie zrozumienie i wprowadzi obecną grę na nowe szlachetniejsze tory.

O dzierżawę targowicy. Donoszą nam, iż magistrat dąbrowski ma wystąpić przeciwko dzierżawcy targowicy miejskiej z powodu niedotrzymywania przez tegoż warunków umowy.

Za przekroczenie przepisów kolejowych, sanitarnych i meldunkowych policja sosnowiecka spisała 16 protokółów.

Kradzieże. Poruszowskiej Marjannie, Wiejska 14 skradziono z piwnicy artykuły spożywcze na sumę 32 złotych. Sprawcy kradzieży dostali się do piwnicy za pomocą włamania.

Wyścigi cyklistów.

W dniu 5 października r. b. o 9 rano odbędą się pod egidą sosnow. tow. cyklistów wielkie wyścigi szosowe o tytuł „mistrza kolarzy i motorzystów na 1924 rok“ w Zagł. Dąbrowskiem. Start i meta w Sarnowie na 16-ym klm. od Sosnowca. Półmeta we wsi Benduszu. Ogólna przestrzeń 46 klm. Wyścigi te budzą wielkie zainteresowanie ze względu na udział wszystkich najlepszych kolarzy i motorzystów na swych potężnych maszynach.

Regulamin wyścigów:

1) Zbiórka kapitanów i kontrolerów u p. Zalegi, dnia 5 października r. b. o godz. 6 rano.

2) Zbiórka sędziów i zawodników w Sarnowie na starcie o godz. 8 rano.

3) Wyścigi otwarte są:

a) dla wszystkich kolarzy i motorzystów zrzeszonych w klubach na terenie Zagłębia.

b) zawodnik winien mieć skończone 20 lat i posiadać obywatelstwo Polski.

4) wszyscy zawodnicy obowiązani są podporządkować się rozkazowi kapitana s. t. c. i jeneralnego sędziego. Rozkazy te lub uwagi są bezapelacyjne.

5) Wszelkie pretensje zawodników winny być zgłoszono piśmiennie do zarządu s. t. c., a nie na starcie lub mecie.

6) Wzbroniona jest zmiana maszyn podczas wyścigów.

7) W razie deszczu w dniu 5 b. m. wyścigi mogą być odłożone, ewentualnie przesunięty czas.

8) System sygnalizacji chorągiewkami, ogłoszony będzie na starcie.

9) W obydwóch biegach zarząd s. t. c. przyznał 50 proc. nagród w żetonach, 2 szarfy honorowe i 2 dyplomy.

10) Zapisy przyjmuje p. Zalega, ul. 3-go Maja 15.

Sąd okręgowy w Sosnowcu.

W dniu 29 września r. b. w składzie następującym: przewodniczący sędzia Rościszewski, sędziowie Kłodnicki i Sokolski, podpr. Jewniewicz, sekretarz Nagórski, rozpatrywał następujące sprawy:

1) Marjanny Imielskiej, l. 20, c. Józefa i Marji ur. i zamieszkałej w Sosnowcu, 3 razy karanej, oskarżonej o to, że w marcu r. b. w Sielcu przy ul. Kaliskiej skradła kurę K. Dratwińskiej; sąd skazał M. Imielską na jeden rok więzienia.

2) Ludwika Kyzioła, l. 30 i Małgorzaty Borkowskiej, l. 42, zamieszkałych w Buku, pow. miechowskiego, oskarżonych o to, że 5 listopada 1923 roku po wspólnem porozumieniu się zabili z niewiadomej przyczyny Szymona Borkowskiego męża oskarżonej Małgorzaty Borkowskiej. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd zbadał 18 świadków i ponieważ nikt ze świadków nie stwierdził, że oskarżeni Kyzioł i Borkowska dopuścili się tej zbrodni, wydał wyrok uniewinniający.

3) Karola Treli, lat 23, robotnika, zamieszkałego w Mieciąży, pow. krakowskiego, o to, że w okolicy Miechowa napadł z bronią w ręku na Julję Rożdżyńską, rzeźniczkę z Sosnowca, w celu odebrania jej pieniędzy, lecz rabunku tego nie dokonał z przyczyn od niego niezależnych. Zarówno poszkodowana, jak i świadkowie nie poznali w oskarżonym sprawcy napadu, wobec czego sąd oskarżonego Trelę uniewinnił.

4) Jana Łady, l. 35 i Józefa Włosowicza, l. 36, zamieszkałych w Sosnowcu, b. policjantów, oskarżonych o to, że 1 sierpnia 1919 r. w Brzesku Nowym przez niezbędne odpoczodzenie się z bronią po

zbawili życia aresztanta Duszyńskiego. Sąd po przeprowadzeniu sprawy skazał J. Włosowicza na 2 miesiące więzienia i na zasadzie amnestji karę darował; J. Ładę sąd uniewinnił.

5) Andrzeja Misiaszka, Teodora Derlatko, Marji Dziekanównej i Stefanji Motłochównej, mieszkańców Sosnowca, oskarżonych z art. 126 k. k. Z powodu niestawienia się świadków sprawę odroczono na inny termin.

6) Marji Kiepura, l. 40, ur. w Mstowie, pow. częstochowskiego, zamieszkałej w Sosnowcu, oskarżonej z prywatnego oskarżenia o to, że w roku bieżącym w różnym czasie systematycznie zabierała pieniądze celem przywłaszczenia mężowi swemu Franciszkowi Kiepurze. Sąd po zbadaniu świadków Marję Kiepura uniewinnił.

7) Marjanny Sobczyńskiej, oskarżonej przez Michała Starzyckiego o zniewagę. Z powodu niestawienia się stron, sąd sprawę odroczył.

Z TEATRU.

Teatr katowicki.

„Hamlet",

tragedja w 5 aktach Wiliama Szekspira. Miała więc nareszcie i publiczność katowicka sposobność ujrzenia i podziwiania nieśmiertelnego dzieła jednego z największych dramaturgów świata. Teatrowi p. Czarneckiego należy się szczere uznanie za wystawienie na scenie naszej dzieła tak nieposolitego, gdyż wystawianie „Hamleta", to przywilej nieomal tylko wielkich, największych i najlepszych scen. Uznanie należy się dyrekcji nietylko za wystawienie „Hamleta", ale więcej jeszcze za dobre wystawienie tej tak trudnej, w sytuacje o spotęgowanych napięciach dramatycznych, przebogatej sztuki. To, co zdziałał p. Brydziński w roli Hamleta, nie było już grą tylko, ale istotnem przeżyciem tak wielkiem, że podrywało umysły i serca widzów. Ale i reszta licznego zespołu świetnie dostrajała się do gry swego znakomitego kolegi.

A więc p. Mrowińska, jako królowa duńska i matka Hamleta, a wdowa po zamordowanym królu, p. Maniecki, jako Klaudjusz, król duński i ojczym Hamleta, p. Votbrodt, jako duch ojca Hamleta, p. Jaworski w roli szambelana Polonjusza i p. Zbierzchowska, jako Wanda, córka Polonjusza, w końcu pp. Galiczanka, Opaliński i Koczyrkiewicz, jako aktorzy i pp. Kisielewski i Thiel, jako grabarze. Wszyscy oni dobrze grali, miejscami świetnie, w w wiernem przejęciu się swemi rolami, zwłaszcza pp. Zbierzchowska, Galiczanka, Opaliński, Vorbrodt i Jaworski, którzy we właściwych momentach zdobywali się na akcenty wysokiego napięcia dramatycznego. Te słowa ogólnej pochwały dla całego zespołu zwalniają mnie od szczegółowego opisu każdej poszczególnej kreacji.

Sztukę, graną w 14 obrazach, wyposażono dobrze także pod względem wystawy architektonicznej i dekoracji, dostosowanych znakomicie do ponurego przebiegu tej wielkiej tragedji.

(A.P.)

Ze Śląska.

Sprawa firmy Wollheim. Wiadomość „Kattowitzer Ztg." jakoby władze zaprzestały postępowania wzgl. dochodzenia w sprawie oszustw firmy Cezar Wollheim, dementuje obecnie urzędowa agencja telegr. „Pat" w następującym komunikacie: „Rozpowszechniana przez „Kattowitzer Zeitung" wiadomość, jakoby sąd zaprzestał postępowania przeciwko firmie Cezar Wollheim, nie odpowiada rzeczywistości i jest całkiem zmyślona. Śledztwo przeciwko odpowiedzialnym kierownikom tej firmy, Bochmowi, Schneiderowi i Skarżyńskiemu, prowadzone jest dalej. Już dotychczasowe wyniki śledztwa wykazały, że chodzi o przewinienia, kolligujące z prawem karnem".

I pismo nasze podało wczoraj wiadomość „Katowicerki", oczywiście wyraźnie zastrzegając się, co do jej prawdziwości i żądając wobec zaniepokojenia opinji publicznej rychłego wyjaśnienia, co też zaraz nastąpiło. Mimo to „Katt. Ztg.", podając powyższe urzędowe demeuti, śmie jeszcze powątpiewać w to urzędowe oświadczenie i czytelników wprowadza w błąd, zapowiadając, że za kilka dni poda w sprawie Wollheima i spółki Hohenlohego dalsze ciekawe szczegóły.

Sprawy komunalne. Na poniedziałkowem posiedzeniu katowicka rada miejska zajmowała się szeregiem spraw.

Długą dyskusję wywołała umowa magistratu z tow. przyjaciół teatru polskiego. Skarżono się mianowicie na szerzący się coraz bardziej zwyczaj palenia tytoniu w gmachu teatru, gdyż może to kiedyś spowodować pożar i wielką szkodę dla miasta. Przyjęto w końcu wniosek, w którym karze 500 zł. podlega każdy, kogo spotka się w teatrze palącego papierosy.

Następnie przyjęto referaty o nowych podatkach od hoteli, restauracji i koncesji, od psów i t. d.

W końcu postanowiono założyć w Katowicach miejską szkołę handlową, o ile zgłosi się przynajmniej 45 uczniów.

Narady rządowe w sprawie Śląska. Z Warszawy donoszą, że w ostatnich dniach odbył rząd szereg posiedzeń, na których zajmowano się żywotnemi sprawami Śląska. M. in. debatowano nad sprawą podatków na Śląsku. Również zajmowano się sprawą ewentualnego udziału rządu w różnych przedsiębiorstwach wielkiego przemysłu na Śląsku. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Grabskiego przy współudziale prof. Benisa z Krakowa.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Konferencja w sprawie redukcji kolejarzy

Warszawa, 30 września.

(Tel. wł.) Zarząd główny polskiego związku kolejarzy komunikuje, że przedstawiciele zjednoczenia zawodowego polskiego konferowali z ministrem kolei w sprawie zamierzonej redukcji kolejarzy. Redukcja miała objąć 25 osób. W wyniku konferencji, minister Tyszka oświadcza, że w okresie zimowym wszelkie redukcje będą wstrzymane. Dyrekcje kolejowe otrzymają w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

Płacić podatki!

Powyższe oświadczenie ministra kolei uspokoi umysły wśród szerokich kół kolejarzy, którzy zapowiedzą redukcji byli rozgoryczeni.

Nowe pismo w Warszawie.

Warszawa, 30 września.

(Tel. wł.) W Warszawie zaczęło wychodzić nowe pismo popołudniowe p. t. „Nowiny", redagowane przez p. Adama Nowickiego w cenie 10 groszy za egzemplarz.

W odezwie do ludności Warszawy, redakcja wzywa społeczeństwo do walki z bojkotem „Nowin" dlatego, że są tanie. Odezwa wywołana jest z tego powodu, że nowe wydawnictwo nie zostało przyjęte do związku wydawców wskutek niższej ceny pisma.

W sprawie obsadzenia województwa poleskiego

Warszawa, 30 września.

(Tel. wł.) Sprawa obsadzenia województwa poleskiego stanowi w dalszym ciągu przedmiot rozważań w łonie rządu. Dziś wysuwano dwie kandydatury wojskowe na stanowisko wojewody polskiego: gen. Norwid—Neugebauera i gen. Berbeckiego. Decyzja w tej sprawie zapadnie w tych dniach.

Korpus ochrony pogranicza.

Warszawa, 30 września.

(Tel. wł.) Generał Minkiewicz dowódca korpusu ochrony pogranicza przystąpił energicznie do organizacji korpusu. Na szefa sztabu korpusu powołany został pułkownik Ulrich.

Korpus ochrony pogranicza rozpocznie swoją służbę w końcu października.

Sejm śląski o „biedzie" górnośląskim.

Warszawa, 30 września.

(Tel. wł.). W kołach sejmowych w Warszawie oczekiwane jest otwarcie sesji sejmu górnośląskiego, które nastąpi przed otwarciem sesji sejmu warszawskiego.

Otwarcie sesji nastąpi w dniu 8 października b. r. Na posiedzeniu tym sejm śląski złoży uroczystą deklarację w sprawie słynnego oświadczenia Macdonalda o t. zw. „biedzie górnośląskim".

Monety srebrne.

Warszawa, 30 września.

(Tel wł.) W dniu 1 października wysłany zostanie z Anglji do Polski pierwszy transport monet srebrnych 1 i 2 złotowych. Monety te zostaną puszczone w w obieg w końcu października

Dymisje.

Warszawa, 30 września.

(Tel. wł.) Komisja specjalna, wyłoniona przez główny urząd żywnościowy udzieliła dymisji dwom dyrektorom tej instytucji Barzykowski i Knichowieckiego. Dymisje te są wynikiem rewalacji prasy o gospodarce w głównym urzędzie zakupów.

Konflikt z delegacją japońską,

Genewa, 30 września.

(Tel. wł.) Posiedzenie plenarne ligi narodów nie zostało jeszcze wyznaczone. Próby doprowadzenia do porozumienia z delegacją japońską, czynione przez delegatów Anglji i Francji, pozostały bez skutku. Delegacja japońska czeka w dalszym ciągu na nowe instrukcje z Tokjo.

Urojone skargi.

Genewa, 30 września.

(Tel. wł.) Komitet 3 rady ligi rozpatrywał skargę „komitetu" ukraińskiego Małopolski Wschodniej na rząd polski. Skarga zarzuca rządowi polskiemu pogwałcenie traktatu o mniejszościach prześladowanie szkolnictwa, prasy itp.

W ostatnich dniach napłynęło do rady ligi 400 indywidualnych skarg, które miały popsuć skargę „komitetu".

Delegacja polska wystosowała obszerne memorandum w odpowiedzi na te skargi. Komitet 3, po zaznajomieniu się z odpowiedzią polską i liberalnemi poczyniami rządu polskiego, postanowił nie nadawać żadnego biegu skardze ukraińskiej.

Giełda.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₂
Funt — 23,20
Paryż — 28,15
Szwajcarja — 97,90
Włochy — 22,85
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28¹/₂
Bony złote — 0,87
Pożyczka dol. — 3.06
Rubel złoty — 2.77.

Gdańsk, 27 września.

Dolary — 5,60
1 złoty — 1,08¹/₂ .

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3-go zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 października 1924 r. o godzinie 11-ej rano w Sosnowcu przy ulicy Ciasnej pod Nr. 9, w mieszkaniu należącem do Szlamy Oksa, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 555 złotych, a należących do Szlamy Oksa, składających się: z mebli domowych oraz 20 metrów materjałów na ubrania i inne. 1925

Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 1 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 13 października 1924 r. o godzinie 11-ej w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego pod nr. 5 w mieszkaniu, należącem do Gustawa Altmana i Henryka Linznera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 4.050 złotych, a należących do G. Altmana i H. Linznera, składających się z mebli domowych różnego rodzaju. 1924

Komornik Sądowy Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 8 października 1924 r. o godz. 12 rano w Sosnowcu, przy ulicy Niemieckiej pod nr. 3 w sklepie, należącym do Borucha Schönhofa, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 678 zł., a należących do Borucha Schönhofa, składających się: z mydła toaletowego, perfum i innych. 1923

Komornik Sądowy Włoczewski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Skrzypce szkolne bardzo dobre „Sztainer" za 20 złotych, oraz gitarę i mandoliny włoskie okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja" w Sielcu. 1817-2

Zwrotnice dwie normalno torowe, 1000 sztuk podkładów, zamki, latarnię, oraz wagę wozową, powóz parokonny, sprzedam zaraz. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Rudolf, Sławkowska 4. 1692-1

2 kozy do sprzedania. Pogoń, Rudna 6. 1939-1

Dom na Ksawerze o pięciu ubikacjach z zabudowaniami gospodarskiemi oraz morg pola w Dąbrowie sprzedam. Wiadomość „Iskra", Będzin. 1946-1

Sprzedam okazyjnie instrumenty smyczkowe i dęte. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1837-1

Do sprzedania 2 wagony ogórków kiszonych, 8 wagonów kapusty w główkach, 5 wagonów owoców, jak również wysyła się stale ziemniaki jadalne, owies i ospę. Kalisz, Asnyka 67, J. Witczak. 1972-2

Kupię lub wynajmę piekarnię. Mysłowice, Bytomska 37, Hauke. 1958-3

Sprzedam kredens dębowy z kryształami, stół rozsuwany, szafy ciemne i jasne. Pogoń ul. Majowa 18, wejście z Wielkiej. Koperski. 1952-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania 2 maszyny Singera. Urząd skarbowy m. Sosnowca, Janik. 1950-2

Do sprzedania budka z mieszkaniem. Wiadomość Dąbrowa Górnicza na Targu. Purwin. 1963-3

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny zdolny ślusarz narzędziowy na stałe zajęcie. Wiadomość w administracji „Iskra" w Sosnowcu. 1854-2

Potrzebne roznosicielki od zaraz. Zgłaszać się do administracji „Iskry", Dęblińska 1. 1947-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Poszukuję zajęcia za gospodynię od zaraz. Wiadomość adm. „Iskry" Oferty pod „Gospodyni". 1928-1

Młody, pracowity i uczciwy pracownik, z 2 i pół roczną praktyką handlową, z ukończonym kursem księgowości, poszukuje posady ekspedjenta pomocnika magazyniera lub jakiegokolwiek zajęcia. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Iskry Sosnowiec, dla „Zdolnego". 1841-1

Przyjmę posadę do młodszych lub starszych dzieci z francuskim. Sosnowiec Hlawski, pod „Pilno". 1948-2

Buchalter-bilansista, rutynowana siła, zdolny organizator, ma wolne godziny. Łaskawe zgłoszenia: G. Halpern. Sosnowiec, Sienkiewicza 11. 1956-4

Lokale.

8 groszy za wyraz

Kawaler poszukuje pokoju nieumeblowanego, z elektrycznem oświetleniem, z osobnem wejściem. Zgłoszenia J. Hlawski pod „Pokój". 1949-2

Przyjmę na mieszkanie panów. Sosnowiec, Pańska 46. 1951-2

Pokój z nieskrępującem wejściem przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Wiadomość adm. Iskry. 1974

Różne.

8 groszy za wyraz.

Lekcji muzyki na fortepianie (kurs konserwatorjum) udziela Leontyna Sadkowska, Szenowska 15, m. 12. 1930-6

Nauczycielka rutynowana udziela lekcji u siebie w kompletach, lub na mieście, dniem 1 września przygotowuje do zakładów naukowych chłopców i dziewczynki od lat 6. Piłsudskiego 64. 1919-2

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Parlakowi Kazimierzowi skradziono dowód osobisty tymczasowy wydany przez gm. Czarkowy i świadectwa górnicze. 1865-1

Opoczyński Szmul Cemoch zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie, książeczkę wojskową i kartę demobilizacji, wydane przez PKU Sosnowiec. 1

Dnia 16 IX r. b. jadąc koleją między Sędziszowem, a Będzinem skradziono mi wraz z pieniędzmi książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Częstochowa na imię i nazwisko Benjamin Dytman zamieszkały w Kossowie, gm. Radków, pow. Włoszczowskiego. 1688-1

Bagiński Władysław i Bagiński Mikołaj zgubili kartę wojskową wydana przez PKU Sosnowiec, oraz portfel z dowodem osobistym nr. 339.

Josek Mendel Himelfarb zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin, oraz portfel z pieniędzmi.

Zgubiono paszport wydany przez Starostwo Będzińskie na imię Karoński Konstanty. 1902-1

Franciszkowi Knużyńskiemu skradziono portfel wartościowy zawierający 20 świadectw dowód osobisty wyd. przez st. Będzin, wszystkie dokumenty, dokument francuski A. Knużyński, 3, 10 i 25 rubli rosyjskie 2 po 500 marek. Sosnowiec, Wiejska 24, Franciszek Knużyński. 1982-1

Makuch Jan zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji 29 p. art. pol. 1926-2

Zgubiono dokument wojskowy, wydany przez PKU Będzin na nazwisko Morvc Kupferminc. 1932-2

Józef Kubiczek zgubił dn. 21 września b. r. tymczasowe zaświadczenie dyplomu pomocnikowskiego, wydane przez dziekanat uniwersytetu wileńskiego w tymże roku, które zostało unieważnione w Monitorze nr. 6989, w terminie 29 września. W razie odnalezienia uprasza się o zwrot pod adresem: Towarzystwo Lechra Baksztа 8 w Wilnie. 1945-2

Popczyk Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P K U Będzin. 1972-3

Madej Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 4 p. strzelców konnych w Płocku. 1971-3

Zofja Łączkowska zgubiła książkę z kasy chorych. 1955

Romanowski Józef zgubił legitymację wyd. przez państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu. 1959

Kubiak Walenty zgubił książeczkę kasy chorych wyd. przez kopalnię „Flora". 1960-3

Stanisław Pajda zgubił książeczkę inwalidzką wydaną przez związek inwalidów. 1973

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1.